



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TRYBUNA LUDU

Pl. Starynkiewicza 7

02-015 Warszawa

5. 2

- 3 -03-87

Nr 2 do

665 Teatr Narodowy

Jerzy Krasowski po swej głośnej inscenizacji „Braci Karamazow” w warszawskim Teatrze Polskim (1963) powrócił do adaptacji wielkiego tekstu Fiodora Dostojewskiego. I to podwójnie: dając niemal równolegle premiery w Teatrze Narodowym i norweskim teatrze Stavanger.

Nie jest to jednak powrót do tej „samej rzeki”. Nowa adaptacja rezygnuje z rodzajowości, idąc w stronę wydobycia filozoficznej warstwy „karamazowszczyzny”, ukazując dwuznaczna grę namłeności i racji wyrozumowanych. W konfrontacji tej rozum w stanie niejako czystym, jako instrument logicznego dowodzenia, oderwany od wartości i idei moralnych staje się narzędziem zbrodniczym. Oto słynna apoteoza Iwana Karamazowa do rozumu: „Głupota jest jasna i niewymyślna, rozum zaś wykręca się i zasłania, rozum jest podły, głupota uczciwa i prosta”.

Logiczny bunt przeciw zniewalającej idei Boga i nieśmiertelności, wiedzie Iwana w stronę skrajnego negatywizmu (jak pisał Albert Camus — nihilizmu), a wniosek z sylogizmu: skoro nie ma nieśmiertelności, nie istnieje cnota — „wszystko jest dozwolone” popycha go w otchłań bez punktów oparcia.

Nie udźwignie ciężaru wznieconego buntu, logika nie zastąpi systemu wartości, a w świecie bez wartości niepodobna żyć.

Także w swej pierwszej adaptacji „Braci Karamazow” Jerzy Krasowski na plan pierw-

Oskarżony: rozum

szy wydobyl dramata rozdarcia, trawiący Iwana, posłepujący rozpad osobowości, wiodący w rezultacie do obłędu. Nie rezygnował jednak wówczas z rozbudowanego „materiału” dowodowego, bardziej ostrego, nie stronzącego od efektów ekspresjonistycznych zderzenia postaw (zakrwawiona twarz starego Karamazowa po pobiciu przez Dymitra). Także osobowość aktorska Władysława Hańczy (w roli Fiodora Karamazowa) sprawiała, że obok dramatu uniwersalnego, toczył się dramat partykularny: zde-

żenie Basi zmysłowej, pogańskiej i R. si uduchowionej, brutalnej i subtelnej.

Tego wszystkiego w nowej adaptacji nie ma. Krzysztof Chamiec jako Fiodor daje postać raczej z salonu niż kantoru kupieckiego, sugerując, że jego lekceważenie nakazów boskich jest nie tyle rezultatem życia bez kontroli naturalnych popędów, ile rezultatem świadomej gry, badaniem granic wolności. Nie ma też szaleńczej zabawy z muzyką cygańską, tańca śmierci Dymitra.

Krasowski świadomie zmierza w stronę ascezy scenicznej.

Co prawda także w inscenizacji przed laty w oprawie scenograficznej (wówczas Krystyny Zachwatowicz) zmierzał do skrótu teatralnego, ale w wersji nowej ta ascezyzność ociera się niekiedy o rapsodyczność. Daje to możliwość głębszego wsłuchania się w tekst (i podtekst) prozy Dostojewskiego, wydobywa silniej piekło intelektualisty. Taka koncepcja adaptacji, nie zakłócana rodzajowością, daje prymat dramatowi myśli. Scena na Woli nie jest jednak najlepszym sprzymierzeńcem tego zamiaru.

Kameralizacja dramaturgii „Braci Karamazow” bardziej, jak przypuszczam, przystawałaby do warunków Teatru Małego.

Spektakl w Narodowym ma kilka silnych atutów aktor- skich. Obok Krzysztofa Chamca wymienić trzeba Krystynę Mikołajewską jako Gruszeńkę, kreślącą portret kobiety, ścigającej fantom szczęścia i Marka Wysockiego, który w roli Dymitra ukazuje wewnętrzne rozdarcie bohatera, walkę namłeności, a także sarkastyczny dystans do własnych czynów. Na uwagę zasługują również rola Piotra Krasickiego. Jego Smierdiakow jest ofiarą swoistego nawiedzenia logiką negatywizmu, co sugestywnie wyraża „katarynkowy” sposób dowodzenia racji i wpisana od początku w tę postać psychiczna skaza samozagłady (w pierwszej obsadzie odmiennie tę postać rysuje Paweł Gała — jako uosobienie zła). Także interesujące epizody dali: Józef Nalberczak (Sprawnik), Bogusz Biłewski (Prokurator) i Witold Pyrkosz (Djabel).

TOMASZ MILKOWSKI

Fiodor Dostojewski, „BRACIA KARAMAZOW”, tłum. Andrzej Wat, adaptacja i reżyseria — Jerzy Krasowski, scenografia — Krzysztof Pankiewicz, Teatr Narodowy, Scena na Woli, spektakl w dniu 15 stycznia br.